Modląc się i około tego czując

Nakłoń ucha twego ku mnie…

„W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i około tego czując ze wszelaką ustawicznością i z prośbą za wszystkich świętych” – Efezj. 6:18.

Modlitwa jest nader chwalebnym przywilejem. Jest to bardzo wielką łaską mieć wolność przystąpić z prośbą do Najwyższego Władcy wszechświata. Przeto powinniśmy to czynić w duchu głębokiego docenienia, gorliwości, uniżenia i uszanowania. Im większa będzie nasza gorliwość, tym przyjemniejszą nasza modlitwa i tym obfitsze otrzymamy błogosławieństwa.

Na świecie istnieje wiele sformalizowanej modlitwy. O osobach modlących się w taki sposób Pismo Święte mówi, że przybliżają się do Boga ustami, lecz serce ich jest dalekie od Niego (Izaj. 29:13; Mat. 15:7-9). Lepiej by było wcale się nie przybliżać do Boga, aniżeli czynić to w taki tylko sposób. Człowiek wymawiający pewne słowa ustami tylko wcale się nie modli. Chrześcijanin nie powinien odmawiać modłów, lecz powinien się modlić. Nie powinniśmy wymówić ani jednego słowa, o którym byśmy wpierw nie pomyśleli lub znaczenia jego nie zrozumieli. Zamiast korzyści, ludzie ponoszą szkodę przez odmawianie sformułowanych modlitw, czyli tzw. pacierzy.

Przystępując do Ojca Niebieskiego, uczyńmy to w duchu – w sercu, w wyrozumieniu, w myśli – bez względu, czy jest to modlitwa długa, czy krótka. Przystąpmy z prawdziwą żarliwością, przywiązaniem i nabożeństwem, aby Bóg mógł widzieć nasze wytężone pragnienie w danej sprawie. Nasz Pan powiedział, że Ojciec szuka takich chwalców, którzy by Go chwalili w duchu i w prawdzie. Bez ducha modlitwy, prośby nasze nie mają żadnego znaczenia.

Nikt nie może właściwie modlić się do Ojca, jeśli nie przyjął Jego warunków i nie wszedł do społeczności z Nim jako syn, przez wielkiego Orędownika. Ci, co tego nie uczynili, są obcymi i cudzoziemcami. Zachodzi pewna różnica pomiędzy chwaleniem Boga a dziękczynieniem i modleniem się. Każdy może chwalić Boga – oddawać Mu cześć i uwielbienie. Tak samo każdy może ugiąć swe kolano i wyrazić Bogu swe dzięki i wdzięczność; lecz przywilej zanoszenia próśb do Boga ograniczony jest tylko do tych, którzy zostali przyjęci w Chrystusie.

Jest także różnica pomiędzy modlitwą a błaganiem. Słowo modlitwa może być zastosowane do każdej prośby, wielkiej lub małej; natomiast modlitwa błagalna oznacza szczególniejsze usilne pragnienie czegoś – prośbę z wytężonym błaganiem. Bez względu jednak, czy modlitwa nasza jest prośbą w zwykłym znaczeniu, czy też wytężoną modlitwą – błaganiem – powinniśmy ją zawsze czynić w duchu, ceniąc fakt, że przystępujemy do wielkiego Stwórcy i że czyniąc to, korzystamy z bardzo wielkiego przywileju.

„Około tego czując”

Św. Paweł dodaje: „około tego czując”. Czuwanie oznacza umysłową trzeźwość. Jeżeli rzeczywiście wierzymy, że Pan zalecił nam modlić się o rzeczy potrzebne i że rzeczy tych nam udzieli, to powinniśmy baczyć, kiedy takowe otrzymujemy. Powinniśmy też dobrze się zastanowić nad tym, o co chcemy prosić i upewnić się, czy prosimy o rzeczy obiecane, rzeczy, o które modlić się mamy prawo.

Powinniśmy także baczyć na opatrznościowe kierownictwo Boże. Osoba, która modląc się o pewną rzecz, później zapomina, o co się modliła, albo która nie może powiedzieć, czy modlitwa jej była wysłuchana, czy też nie, traci wielkie błogosławieństwo, jakie było dla niej zamierzone.

Nie należy modlić się, aby być słyszanym od ludzi, ale od Boga. Modlitwa jest zamierzona jako środek zasilający nasze serce i budzący w nas spodziewanie się pewnych rzeczy; powinniśmy więc jak najusilniej starać się, aby żyć zgodnie z naszą modlitwą. Gdy Jezus powiedział uczniom, aby modlili się do Pana Żniwa, by wysłał więcej żniwiarzy, to nie miał na myśli, że oni mieli mówić Ojcu Niebieskiemu, jak ma prowadzić swe sprawy, lecz, że powinni być troskliwi, aby inni mogli być zaangażowani do tej pracy, aby Bóg wysłał robotników na niwę żniwiarską; oraz że uczniowie sami powinni czuwać zgodnie ze swą modlitwą i rozglądać się za sposobnościami do służby.

Jezus często wskazywał na fakt, iż powinniśmy trwać w modlitwie. Wytrwałość jest ważnym przymiotem w oczach Bożych. Obejmuje w sobie cierpliwość, ostrożność i zainteresowanie. Krótko mówiąc, wytrwałość jest spokrewniona z każdym owocem ducha, jaki lud Boży ma w sobie wyrobić. Cierpliwość jest dobra, lecz musi być trwała. Miłość jest dobra, lecz i ona musi być trwała.

Wytrwałość nie sprawia woli modlenia się; wolę tę człowiek już posiada. Wola jest właśnie tym, co Bóg uznaje na początku; lecz przez różne doświadczenia, trudności i próby wytrwałości On doświadcza i rozwija nas. Bóg chce, abyśmy wyrabiali w sobie stałość we wszystkich tych przymiotach, które On uznaje. Przeto wszystkie nasze modlitwy powinny być w duchu, z serca. Powinniśmy około tego czuwać wytrwale, codziennie, aż Bóg zobaczy, że osiągnęliśmy charakter, który On może zaszczycić działem w Królestwie.

Lekcje osiągnięte z Pańskiej zwłoki

Może ktoś powiedziałby: Czemu Bóg nie wysłucha modlitwy natychmiast? Bóg nie czyni tego, bo chce, abyśmy nauczyli się oczekiwać na Jego odpowiedź i w ten sposób umieli lepiej ocenić i dziękować Mu, gdy nam da to, o co Go prosimy. Przeto powinniśmy modlić się wytrwale, bacząc na odpowiedź, aż takowa nadejdzie, a nie tylko przez kilka minut, dzień lub tydzień. Bóg może widzieć, iż lepiej dla nas będzie, gdy On odwłacza z wysłuchaniem naszej prośby, na pewien czas, aby przez to wypróbować naszą wiarę lub zwiększyć naszą żarliwość i przysposobić nas lepiej do przyjęcia błogosławieństwa. Potrzeba czasu, zanim ktoś wyzbędzie się samowoli i przygotuje się na przyjęcie zmysłu Chrystusowego; a niektórym zajmie to więcej czasu aniżeli drugim.

Możemy być pewni, że Bóg obierze najlepszy sposób postępowania względem nas, podobnie jak nauczyciel ze swoimi uczniami lub rodzic z dziećmi. Rodzic używa rozsądku w swym postępowaniu z dziećmi. Podobnie nasz Ojciec Niebieski chce udzielić nam dobrych rzeczy. Niekiedy widzi, że najlepiej będzie, gdy zaczekamy na Jego odpowiedź przez dłuższy czas; innym zaś razem może wysłuchać nas znacznie prędzej. Pomimo tego wiemy, iż, jak to mówi nam św. Paweł, wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobremu, ponieważ miłujemy Boga i zostaliśmy powołani według postanowienia Jego. Musimy także czuwać, abyśmy zawsze znajdowali się w tym stanie, do którego zachęca nas sam Pan: *„Jeśli we Mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli proście, a stanie się wam”* – Jan 15:7.

Powinniśmy także badać Pisma, aby rozpoznać wolę Bożą, co On obiecał, a czego nie obiecał. Ktokolwiek jest w zupełności poświęcony Bogu, ten nie będzie pragnął niczego takiego, co nie byłoby zgodne z wolą Tego, którego miłujemy i wielbmy, i który jest godzien naszej miłości i wierności. Należy także pamiętać, że gdy modlimy się z ufnością i wiarą, Bóg przysposabia dla nas nie tylko to błogosławieństwo i sposobność służby, jakich pragniemy, ale też pokieruje okolicznościami tak, aby dana sposobność lub błogosławieństwa przyszły do nas w najkorzystniejszej formie. To wymaga naszego oczekiwania na Pana, co należy czynić z zupełnym zaufaniem i cierpliwością, aż nadejdzie Jego słuszny czas na zaspokojenie naszych serdecznych pragnień. *„Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego”* – Jak. 5:16.

Modlitwa rodzinna jest także wielce pożądana w domach wiernych chrześcijan, gdziekolwiek jest to możliwe; również modlitwa dziatek Bożych, gdy zgromadzą się razem, jest nader właściwa. Nasz Pan uświęcił ten zwyczaj tym, że modlił się z uczniami i za uczniów. Apostołowie również to zalecali. Mamy się modlić nie tylko za samych siebie, lecz i za wszystkich poświęconych, a także o dobro Pańskiej sprawy. Pismo Święte zaleca tak modlitwy publiczne, jak i prywatne pomiędzy dziećmi Bożymi; lecz modlitwa osobista jest najniezbędniejsza w życiu chrześcijanina.

Sama tylko postawa ku modlitwie nie wystarczy

Byliśmy zdziwieni, niekiedy słysząc niektórych rzekomych chrześcijan dowodzących, że modlić się słowami, w pewnym określonym czasie i pozycji, jak na przykład klęczącej, jest niepotrzebne, że całe życie człowieka powinno być modlitwą. Rozumowanie takie wprowadziło nas w zdumienie – logika tegoż jest nie do pojęcia. Prawda, że mamy modlić się zawsze; na każdym miejscu mamy mieć ducha modlitwy i taką cześć ku Bogu, że życie nasze powinno zawsze odzwierciedlać piękność świątobliwości, abyśmy byli światłami świecącymi na świecie. Jednakowoż utrzymujemy, że chrześcijanin nie utrzyma się długo w takim stanie serca i nie może chwalić Boga swoim życiem, jeżeli nie będzie udawał się do Niego w pewien szczególny i ustalony sposób, a także na kolanach i w samotności w pewnych chwilach. *„Wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości”* – Mat. 6:6.

Chociaż nasz Pan był zawsze w postawie i w duchu modlitwy, jednak to nie wstrzymywało Go od większej pobożności. Czytamy, iż pomimo ustawicznego zajęcia, Jezus odrywał się często od swych czynności i udawał się na odosobnienie, na rozmowę ze swym Ojcem. W tych sekretnych modlitwach trwał On niekiedy krótką chwilę, a czasami całą noc. Już samo odosobnienie się naszego Pana od wszelkiego towarzystwa ludzi zbliżało Go tym więcej i częściej do Ojca przez modlitwę oraz społeczność z Nim. Tak samo jest lub być powinno ze wszystkimi wiernymi naśladowcami Pana. Wzrastając w charakterze na podobieństwo Jego, my, tak samo jak On, będziemy modlić się bezustannie, dzięki czyniąc we wszystkim, śpiewając i nucąc w sercach naszych Panu, uznając Go za ośrodek wszelkich naszych nadziei i radości.

Nasze uczucia samotności

Wiemy o tym wszyscy, że bywają chwile, gdzie nawet nasi najmilsi nie umieją należycie wniknąć ani zrozumieć naszych smutków i potrzeb. Nie są w stanie odpowiednio sympatyzować z nami w naszych próbach i utrapieniach. Świadomość tego powinna nas, tak jak naszego Pana, skłaniać tym częściej do udawania się do tronu łaski, gdzie możemy być pewni, że usłyszy nas Ten, który rozumie nas doskonale i uwzględni nasze ułomności; który wie, jak ograniczone są nasze zdolności w naszym niedoskonałym ciele i który może sympatyzować z nami lepiej aniżeli ktokolwiek inny. Bóg nie omieszka wysłuchać wołania swych dzieci, chociaż niekiedy, dla pewnego mądrego celu, może przez pewien czas zwlekać z dostrzegalną odpowiedzią na ich prośby.

Przykład Jakuba

Modlitwę Jakuba, w czasie, gdy po swym powrocie z Padan-Aram miał się spotkać z Ezawem, można uważać za najidealniejszy wzór szczerej i wytrwałej modlitwy, spomiędzy wszystkich zapisanych w Słowie Bożym. Modlitwa ta jest pełna wiary i ufności w Boga. Jakub wspomniał o obietnicy, którą Bóg dał jego dziadkowi Abrahamowi, później jego ojcu Izaakowi, którą także powtórzył mu samemu. Odwołał się też do obietnicy, iż Pan miał go przywieść z powrotem do jego rodzinnej ziemi. Pokora Jakuba okazuje się w jego słowach: *„Mniejszym jest, niż wszelkie zmiłowania i niż wszelka prawda, którąś uczynił z sługą Swym. Albowiem tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan, teraz mam dwa hufce*” – 1 Mojż. 32:10.

Jakub zwierzył się przed Bogiem ze swej obawy przed Ezawem, pokazał jednak, iż obawę tę pokonał swoją ufnością w Bogu. W tym to czasie i prawdopodobnie w odpowiedzi na jego modlitwę anioł Pański ukazał się Jakubowi, który przy tym miał tak silną wiarę w moc Bożą i w Jego obietnice, że go będzie osłaniał i że rozmnoży go w wielki naród, iż uchwycił anioła i rzekł: *„Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił!”.* Anioł ukazał się w tym wypadku jako mąż, lecz Jakub rozpoznał go jako posłanego mu przedstawiciela Bożego.

Nie potrzebujemy przypuszczać, że anioł ten nie był na tyle silny, by nie móc się uwolnić z rąk Jakuba, ale raczej, że Bogu upodobało się błogosławić mu, a okoliczności te zostały spowodowane w celu wzbudzenia w nim tym większego pożądania Boskiego błogosławieństwa i okazania, jak głębokim i usilnym było to pożądanie. Gdy to zostało dowiedzione, gdy Jakub okazał, jak ceni błogosławieństwa, które tylko Bóg dać może, oraz swe wielkie pragnienie, by być w harmonii z Nim, błogosławieństwo to przyszło – Jakub zwyciężył. Bóg z upodobaniem nagrodził taką wiarę, wytrwałość i gorliwość.

Nauka dla duchowego Izraela

Jakub był tylko cielesnym człowiekiem, mimo to jednak modlitwa jego dostarcza lekcji, która może być nader korzystna dla Nowych Stworzeń w Chrystusie; nie, że mamy zmagać się z Bogiem, jak czynił to Jakub, ponieważ będąc synami Bożymi, mamy bliższą społeczność z Nim, aniżeli słudzy, więc nie potrzebujemy mocować się z Bogiem, aby uzyskać Jego łaskę. Zmarły biskup Phillips Brooks określił bardzo pięknie i trafnie właściwą myśl, gdy rzekł: „Modlitwa nie jest przezwyciężaniem Boskiej niechęci, ale uchwyceniem się Boskiej gotowości”. Łaska Jego jest nam teraz zapewniona i obiecane nam są najprzedniejsze błogosławieństwa. Jednakowoż gorliwość, wiara, pokora i wytrwałość Jakubowa jest godna naszego uznania i naśladowania. Mamy zawsze się modlić, a nie ustawać, jak powiedział to nasz Pan. Bóg chce, abyśmy Go prosili i abyśmy mieli niezachwianą wiarę w Jego gotowość udzielenia nam najlepszych darów.

Jeżeli pożądane błogosławieństwo nie przychodzi zaraz w chwili proszenia, mamy „trwać w modlitwie”, oczekując cierpliwie na słuszny czas Pański z uczuciem zupełnego i spokojnego poddania się Jego woli; mając to przeświadczenie, że jeżeli odpowiedź nie nastąpi zaraz, lecz później, to tylko dlatego, że Ojciec Niebieski, który ma na widoku nasze najwyższe dobro, widzi taką potrzebę. Bóg nigdy nie jest obojętny dla swych dzieci ani nieczuły na ich wołanie o pomoc i społeczność z Nim. Czuwajmy jednak, aby najpierwszym naszym pragnieniem była chwała Boża.

To przykre, jak wielu duchowych Izraelitów zdaje się cenić potrzebę modlitwy o wiele mniej od Jakuba! Jakub prosił Boga, aby błogosławieństwo zesłał mu w sposób, jaki się Jemu upodoba. Nie wyszczególniał nawet tych wszystkich dobrych rzeczy ziemskich, jakie Bóg mu obiecał. On pragnął, aby przez wypełnienie wielkiego przymierza danego jemu i jego nasieniu okazała się chwała Boża. Wielu dziatek Bożych prosi, ale nie otrzymuje, bo źle proszą, aby to na cielesne rzeczy używali. Bóg obiecał zaspokoić doczesne potrzeby swych dzieci, więc z pewnością udzieli im to, co najlepsze, czy jest tego mało, czy wiele.

Jak mało jest tych, co pamiętają, że ich pragnienia i prośby jako Nowych Stworzeń powinny być o rzeczy odnoszące się do ich duchowego dobra i że te właśnie rzeczy Ojciec Niebieski chce i obiecał nam udzielić! On zapewnia, że jak ziemscy rodzice chętnie udzielają dobrych darów swym dzieciom, tak i nasz Ojciec chętnie

udzieli nam ducha świętego, który jest Jego najlepszym darem, bo obejmuje w sobie wszelkie błogosławieństwa i łaski, które zapewnią nam wszystko godne pożądania i to w najwyższym znaczeniu tego słowa. Gdyby ci, co poświęcili swoje wszystko Bogu, mogli dojść do tego stanu, gdzie najgłówniejszym wysiłkiem ich życia i najprzedniejszym tematem ich modlitw byłoby osiągnięcie większej miary ducha Bożego, ducha świątobliwości, ducha Chrystusowego, ducha zdrowego zmysłu, jak niewymownym błogosławieństwem byłoby to dla nich!

Izrael – mocny u Boga

Jakub otrzymał błogosławieństwo i jednocześnie zmianę imienia. Od onego czasu otrzymał miano „Izrael”, co znaczy „mocny u Boga” albo „książę u Boga”. To nowe imię było dla niego zawsze pobudką do większej gorliwości i ufności ku Bogu. Całe potomstwo Jakubowe przyjęło to imię. W pozafigurze mamy Jezusa Chrystusa, Pana naszego, onego prawdziwego Izraela, którego wiara i posłuszeństwo Ojcu przetrwały; który zwyciężył świat, ciało i onego złośnika, a w nagrodę swego boju otrzymał największe błogosławieństwo Boże. On jest teraz nader wywyższony i nazwany Królem królów; albowiem usiadł z Ojcem na stolicy Jego.

Naśladowcy Jezusa otrzymali także to miano Izraela. Ci, jeśli pozostaną wiernymi, tak jak był On, zostaną również wywyższeni przez Ojca. Staną się uczestnikami ich Pana i Głowy na Jego stolicy. Będą wyższymi od aniołów, księstw, i wszelkich mocy niebieskich, jakim stał się nasz Mistrz. Jak chwalebną i wzniosłą jest ta myśl! Czyż ta wielka nadzieja nie powinna pobudzić nas do możliwie jak największej pilności i gorliwości, aby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym?

Gdy okażemy się wiernymi aż do śmierci, imię Zwycięzca lub „Mocny u Boga”, będzie naszym imieniem. Ono będzie stosować się do wszystkich wiernych Pańskich, tak jak stosuje się do Głowy. Jednakowoż tylko ci, którzy okażą Jego ducha, którzy miłują Boga na tyle, że silnie trzymać się będą Jego obietnicy i nie puszczą się Go bez otrzymania błogosławieństwa, dostąpią obietnicy i uczestnictwa z Chrystusem w Jego chwale i stolicy.

Jakub miał zwyczaj oznaczania miejsc specjalnych manifestacji Boskiej nad sobą opatrzności, więc i miejsce swego mocowania się z aniołem oznaczył mianem „Fannel”, co znaczy „Twarz Boża”. Było to na pamiątkę, że tam otrzymał szczególniejsze błogosławieństwo od Boga, wyraźną odpowiedź na swoją modlitwę. Podobnie korzystnym byłoby dla Izraelitów duchowych, gdyby w pewien szczególny sposób kierowali swą uwagę na niektóre łaski i Boską opatrzność im okazywaną. Wielu czuje się ubogimi pod względem łask i błogosławieństw Bożych jedynie dlatego, że gdy je otrzymali, nie starali się o to, aby takowe pozostawiły wyraźny ślad w ich sercu. Wszyscyśmy naczyniami przeciekającymi i jeżeli nie uczynimy na tablicach naszej pamięci lub w jaki inny sposób szczególniejszych spostrzeżeń Boskich łask nam okazanych, to nauka, zachęta i siła z tychże płynąca będzie w znacznej mierze straconą.

Z pewnością wszyscy powinniśmy mieć więcej „Betelów” i „Fannelów”, gdybyśmy stawiali pewnego rodzaju pomniki w miejscach, gdzie Ojciec Niebieski wysłuchał nasze modły i gdybyśmy tam, odwzajemniając się za Jego łaski, zawierali z Nim pewne przymierze, czyli śluby. Jeżeli codziennie dopatrywać się będziemy świeżych dowodów Boskiej nad nami łaski i opieki, to zauważymy, że mamy o wiele więcej powodów do nabierania otuchy i dziękowania, aniżeli moglibyśmy się dopatrzyć bez zwracania na to szczególniejszej uwagi i baczności. Niechaj tedy każdy z nas, kto chce pomnażać się w wierze, radości i miłości, stara się codziennie, co tydzień i corocznie wznosić Bogu swoje „Ebenezer”.

Watch Tower
R-5480 (1914 r.)
„Straż” 1931 str. 179-182